Nr. 15. Lwów, dnia 11. października 1890. Rok XXIII. Tom XLVI.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

układ główny w Krakowie u Friedleina, w Warszawie u Gebethnera i Wolffa, w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Pod redakcyą:
prof. W. Tynieckiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Nawozy dla torfowisk z uwzględnieniem kwestyi kainitu.

Napisał **Ludwik baron Wattmann.**

Ktokolwiek się interesuje uprawą torfowisk, wie doskonale, że ta uprawa bez nawozu potasowego jest wprost niemożliwą, torf bowiem albo mursz chociaż najbogatszy w inne związki pokarmowe roślin, mianowicie w azot, zawiera tak mało kali *), że ten przy analizach nawet nie bywa uwzględniany; w 20 centymetrowej warstwie powierzchownej rzadko się znachodzi więcej niżeli 300 *kg* kali.

Dla lepszego objaśnienia przytoczę kilka analiz wykonanych na stacyi doświadczalnej dla torfowisk w Bremie. Jeden hektar powierzchni do głębokości 20 *cm* zawierał następujące ilości głównych składników żywności roślinnej w kilogramach:

	Azotu	Kali	Wapna	Kwasu fos.
Torfowisko w Cunrau	16 000	300	30 000	1 200
Uboższe torfowisko niemieckie	8 000	200	9 000	1 100
I. Torf łąkowy w Rudzie pod Cieszanowem	14 500	0	15 825	8 456
II. „ „	10 364	0	7 406	1 270
III. „ „	6 593	0	5 314	459
Bardzo żyźna żuława nadwezerska	3 600	4 800	35 400	2 520

Jeżeli się uwzględni, że jedno dobre żniwo żyta zabiera 50 *kg*, jeden pokos siana (80 cent. metr.) aż 140 *kg* z hektara, i że nie wszystko w glebie zawarte kali odrazu przez rośliny spożyte bywa, natenczas okaże się nadzwyczajna ważność potasowego nawożenia na torfach i murszach. Daleko mniej zużywają płody kwasu fosforowego, bo np. 80 cent. metr. siana z hektara odejmuje tylko 40 *kg* kwasu fosforowego, a więc tylko $^1/_4$ ilości kali. Do tego przychodzi jeszcze, że nawet gleby torfowe, niebardzo bogate w kwas fosforowy, zawierają go we warstwie kulturnej zawsze o wiele więcej, niżeli kali.

Chociaż więc nawożenie fosforanowe jest na torfowiskach bardzo potrzebne, to przecież dodatek kali musi być zawsze obfitszym od tamtego na łąkach, nie nawadnianych użyźniającemi wodami; we wielu zresztą razach samo znawiezienie potasowe wystarcza, ponieważ zdarzają się torfowiska, nadzwyczaj bogate w fosforany. Takie w kwas fosforowy obfitujące torfowiska można często po zewnętrznych znakach rozpoznać, mianowicie, jeżeli krety wyrzucają kupki rdzawej, mocno rudą łąkową przejętej ziemi. Tutaj nawożenie fosforanami bywa całkiem zbytecznem, gdy sole potasowe doprowadzić mogą do najobfitszych plonów.

Badania na torfowej doświadczalni w Bremie dały już cenne wskazówki, jaki musi być zapas w glebie kwasu fosforowego, ażeby zrobić zbytecznem nawożenie fosforanami, pewników jednak nie można jeszcze stawiać. Jest to kwestya rachunku, czy i w jakiej formie fosforany mają być dawane.

Pan Rimpau używał w Kunrau początkowo superfosfatu z bardzo dobrym skutkiem, teraz zaś z kompetentnej strony zalecają takie fosforany, przy których użyciu na miejscu procent kwasu fosforowego wypada najtaniej.

W mączce żużlowej Thomasa jest kwas fosforowy trudno rozpuszczalny, dla tego przynajmniej w pierwszym roku wypadałoby użyć prawie podwójną ilość tej, jakbyśmy użyli przy użyciu nawozu zawierającego łatwo rozpuszczalny kwas fosforowy. Zaletą jednak mączki Thomasa jest, że zawiera gryzące wapno i że działa trwalej i dlatego mączce tej dawać zawsze pierwszeństwo, jeżeli zawarty w niej procent kwasu fosforowego wypada na miejscu uży-

*) Tlenku potasu K_2O.

cia o połowę taniej, niżeli procent łatwo rozpuszczalnego kwasu fosforowego.

Ważniejsze jednak dla torfów i murszów są sole potasowe, przedewszystkiem kainit.

Co do formy związku potasowego, jaki mamy używać, wykazały dotychczasowe doświadczenia, że jest to po prostu kwestya pieniężna*), i że ta sól potasowa, w której kali wypada na miejscu zużycia najtaniej, jest najodpowiedniejszą; obecnie przy nie za wielkiem oddaleniu od kopalni, taką najodpowiedniejszą solą jest kainit. Zawiera on oprócz siarkanu potasu także siarkan magnezu i znaczną ilość chlorku sodu (soli kuchennej).

Że kainit na wyżywienie roślin korzystnie oddziaływa nietylko swą zawartością kali, ale także działa w różny sposób pośrednio, wynika z doświadczeń wykonanych w Bremie, te bowiem wykazały, że robi przystępnym dla roślin azot w torfie zawarty i robi rozpuszczalniejszym nierozpuszczalny kwas fosforowy torfowisk. Wysoki procent soli kuchennej wskazuje zaś, że kainit powinien być używanym na role a więc i na torfowiska jaknajwcześniej. Przy jednem doświadczeniu z kartoflami na stacyi bremeńskiej, przy którem nawieziono pole pod kartofle kainitem na jednej parceli 12. września, na drugiej 23. grudnia, na trzeciej aż 4. kwietnia, znaleziono w kartoflach z pierwszej parceli 17%, z drugiej 13·5%, a z trzeciej 12% skrobii. Późne rozsianie kainitu działało tu pogorszająco na jakość kartofli, gdy ilość zebrana nie wykazywała znaczniejszych różnic.

To samo na łąki powino się kainitu używać jaknajwcześniej, w każdym razie przed obudzeniem się wegetacyi. Przy wielu doświadczeniach z nawożeniem łąk w Bermeńskiem, późne rozsiewanie kainitu nie wywarło wpływu, albo wpływ ten był szkodliwym przy pierwszym pokosie; skutek ten co prawda polegał po części i na tem, że po użyciu kainitu część gorszych traw i ziół marnieje, i jakiś czas przechodzi, zanim ich miejsce zajmą lepsze trawy i zioła.

Kainit ze Stassfurtu, Aschersleben i Wienerburg zawiera 12·4% czystego kali. Torfowiska nizinowe potrzebują dla łąk, to samo dla buraków i kartofli jako roślin szczególnie wiele potasu zużywających, na morg (= 1600 sążni kwadr.) 82 *kg* kali czyli około 6·5 cent. metr. kainitu, torfy mchowe (Hochmoore) o połowę więcej. Jeżeliby się chciało bardzo oszczędzać, to na torfy nizinowe możnaby używać co najmniej 5 cent. metr. na morg, pod zboża nie mniej jak 3 cent. metr. Jeżeli jednak ma kainit działać, należy torfy nizinowe nawozić także kwasem fosforowym, na torfach zaś mchowych oprócz powyższych także wapnem; dla niektórych płodów używa się nawet azotu.

Odkrycie pokładów soli potasowych w Niemczech, było odkryciem prawdziwych skarbów, bez nich bowiem znakomity rozwój zużytkowania rolniczego torfów i murszów byłby po prostu niemożliwym.

*) W tem niezupełnie się zgadzamy z autorem, wielka bowiem różnica, czy używamy chlorku czy siarkanu potasu. Red;

Samo odkrycie nie byłoby jednak wywarło tych błogich dla produkcyi rolniczej skutków, gdyby tych soli nie wydobywano i niskiemi cenami nie zrobiono ich przystępnemi dla rolników; o cenie zaś decyduje nietylko cena przy kopalni ale także transport na dalsze dystancye.

I my w Austryi, specyalnie w Galicyi mamy także pokłady, obfitujące w kainit, a nie pośledniejsze od stasfurtskich, ale niestety skutkiem solnego monopolu, pokłady te podlegają ministerstwu finansów a nie ministerstwu rolnictwa. Powiedziałem niestety, ponieważ w ministerstwie finansów decydują pobudki fiskalne, gdy zadaniem ministerstwa rolnictwa jest wspieranie rolniczej produkcyi.

Jak dotąd nie każden może dostać kainitu w Kałuszu; ta odrobina która może być wydaną, obliczoną bywa po 1 złr. za cent. metr. i to w surowych grudach, a nie tarty, nie wymieszany, skutkiem czego pobory nie są tej samej jakości a tem samem są właściwie w nieużytecznym dla rolników stanie.

Podług broszury p. Schultz z Lupitz „Die Kalidüngung auf leichtem Sandboden“ wypada mu łącznie z frachtem jeden funt kali w kainici, polyhalicie i kizgicie na 10 feników, czyli 1 *kg* na 20 feników, co licząc markę po 57·5 centa, wypadnie za kilogram po 11·5 centa; produkt rozdrobniony, zawartość gwarantowana, a więc w stanie takim, że może być wprost użytym.

Mój majątek nie leży o wiele dalej od Kałusza niżeli majątek p. Schulza od kopalń soli potasowych, a przecież kosztuje mnie, pomimo że go otrzymuję w grudach i bez gwarancyi zawartości, daleko drożej. Koszta są następujące:

Centnar m. kainitu loco Kałusz	1·00 zł.
Transport do kolei	0·18 „
Transport przy zniżonej taryfie do Bełzca	0·53 „
Transport wozem do Rudy	0·25 „
Tłuczenie i przesiewanie	0·35 „
Czynsz i amortyzacya narzędzi do tłuczenia i przesiewania	0·04 „
razem	2·35 zł.

Przypuszczając równą zawartość kali jak w solach stasfurtskich, co jednak nie jest, wypada kilogram kali na 19 centów przy zawartości niegwarantowanej; otrzymywałem już kainit 11 procentowy, w którym kilogram kali wypadał na 21·5 centa, a więc prawie jeszcze raz tak drogo jak w Lupitz.

Niejednostajna ilość kali w kałuskim kainicie jest bardzo przykrą, każdy wagon bowiem, po stłuczeniu i przesianiu kainitu musi być poddawanym osobnej analizie, ażeby wiedzieć, ile go na daną przestrzeń używać.

Rozumie się samo przez się, że w kali uboższy kainit jest mniej wart, a do tego uwzględnić też trzeba, że za bezużyteczny balast płaci się transport, co robi koszt wcale znaczny; mnie np. kosztuje po 96 centów za 100 *kg*. Pytam więc, czy zdarza się to przy jakiem prywatnem przedsiębiorstwie przemysłowem, ażeby odbiorcy płacili równą cenę za zły czy dobry towar, opłacając oprócz tego transport balastu?

W Austryi powinnoby wszystko, czego rolnictwo dla swego podniesienia potrzebuje, być tańszem niżeli w Niemczech a nie droższem, ponieważ u nas, mianowicie w Galicyi, produkta ziemiańskie są o wiele tańsze, idą zaś do Niemiec a nie odwrotnie. Można powiedzieć, że u nas świeczka pali się na dwóch końcach a oprócz tego podtapia się nad rozżarzoną płytą: droższe środki produkcyi a tańsze ceny produktów, przytem większe podatki, mniej powszechne wykształcenie rolnicze i droższy kredyt hipoteczny.

Przytoczę do tego przykład: W obrachowaniach dochodu z niemieckich kultur torfowych, przyjmuje się centnar metr. kartofli jako tanio policzony po 2 mark = 1·15 złr. Któż teraz w Galicyi po zaprowadzeniu nowej ustawy gorzelnianej, może 100 *kg* kartofli przy sprzedaży en gros, spieniężać po 1·15 złr.? Są okolice, gdzie i 70 centów nie można dostać. W gorzelniach podczas ostatniej kampanii miały się opłacać kartofle po 60 do 75 centów, przy bezpośredniem spasaniu nigdy ponad 80 centów.

Jeden z moich sąsiadów, znany jako dobry a na każden sposób szczęśliwy negocyant, sprzedał w kampanii gorzelnianej 1889/90 kartofle swemu dzierżawcy gorzelni po 75 centów za 100 *kg*, dzierżawca miał jednak jeszcze stracić; dyrektor jednego z największych naszych majoratów mówił mi, że z powodu za lichego opłacania się kartofli, zasystuje pędzenie podczas najbliższej kampanii.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Liga cłowa.

Przemówienie dra **Włodzimierza Kozłowskiego**, posła na Sejm krajowy i do Rady Państwa, na 2-giem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej kongresu rolniczego dnia 4. września 1890.

(Ciąg dalszy).

Jeszcze jaskrawiej ilustrują niebezpieczeństwa obcej konkurencyi cyfry wywozu i stosunek ich do powiększenia konsumcyi a względnie importu w krajach, którym własne żniwo nie wystarcza.

Popierany wszelkimi możliwymi sposobami rosyjski wywóz pszenicy, wedle zestawienia dat przez Izbę handlową w Antwerpii ogłoszonych z elaboratem dyrektora departamentu kolejowego w rosyjskiem ministerstwie finansów Witte, ogłoszonym w „Journal de St. Petersbourg“ z 22. grudnia 1889, który jednakże nie całoroczny okres, ale jedynie przeciąg czasu od 1. stycznia do 6. grudnia obejmował, wynosił w przecięciu lat

1879—85	18 mil. cent. metr.
1886—8	23·8 mil. cent. metr.

a zatem wzrósł o 5·8 mil. cent. metr., czyli o 32%. W r. 1888 wynosił 35 mil. cent. metr., a więc więcej aniżeli dwa razy tyle, co w okresie 1879—85, a o 11·2 mil. cent. metr. więcej aniżeli w przecięciu 1886–8. W r. 1889 zaś (do 6. grudnia) wynosił 24·1 mil. cent. metr., pomimo nieurodzaju wykazuje zatem drobny przyrost.

Wywóz wszystkich ziemiopłodów zaś z Rosyi wzrósł w okresie 1872—6 w porównaniu z przecięciem okresu 1867—71 o 34%, w okresie 1877—81 o 89%, w okresie 1882—86 o 109%, w okresie 1888—9 o 129%.

Również wzrósł wywóz pszenicy z Indyj, który w r. 1870 wynosił jedynie tylko 0·04 mil. cent. metr., w roku 1879 już 1·1 milion, w roku 1887 już 7 mil., w r. 1888 zaś 9 mil. cent. metr., czyli ośm razy więcej, aniżeli w r. 1879.

Indye wywoziły pszenicy w przecięciu lat

1879—85	7·2 mil. cent. metr.
1886—8	8·8 „ „

a zatem o 22% więcej; w r. 1889 8·7 mil. cent. metr., czyli o 21% więcej.

Budowa wielkich linij kolejowych i kanałów w Indyach i zmniejszenie kosztów przewozu, ułatwiają coraz bardziej zalanie Europy zbożem indyjskiem.

Ze względu na konkurencyę Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, ciesząc się z pomniejszenia eksportu pszenicy w latach 1886, 1887 i 1888 oddawano się optymistycznym złudzeniom. Słyszało się zdanie, że Amerykanie mają mało nieuprawnego gruntu do rozporządzenia, że koszta produkcyi znacznie się powiększyły, a siła ziemi się wyczerpuje. Prędko jednak nastąpiło rozczarowanie. Ostatnie raporta tak Seringa, jak Wilkensa, oraz i wielu konsulów rozmaitych państw stwierdzają, że niskie opodatkowanie, ceny ziemi 10 razy niższe od przeciętnych środkowoeuropejskich, techniczny postęp produkcyi, szybkie zastosowanie wszystkich odkryć naukowych, a obok tego wydatność roboty i 12 godzinny czas jej trwania, który stanowi kompensatę za znacznie wyższe od naszych ceny dnia roboczego, przyczyniają się do ciągłego rozwoju produkcyi amerykańskiej.

Wilkens i Sering jednozgodnie twierdzą, że w skutek nawodnienia tak zwanej amerykańskiej puszczy, w skutek odebrania Indyanom ziemi Dakota, w ciągu najbliższych 20 lat produkcya pszenicy może łatwo się podwoić. A pomimo, że corocznie 2 do 3 milionów ludności przybywa, produkcya pszenicy rośnie jeszcze prędzej, od roku 1849 do roku 1884 wzrosła ludność o 14%, a produkcya pszenicy o 410%.

Również i w związku posiadłości Wielkiej Brytanii w Ameryce północnej, są jeszcze znaczne obszary ziemi dziewiczej.

Wywóz pszenicy ze Stanów Zjednoczonych w samej rzeczy się zmniejszył. Wynosił przeciętnie w okresie:

1879—85	38 mil. cent. metr.
1886—8	35 „ „

czyli o 8% mniej; w r. 1889 23 mil. cent. metr. czyli o 39% mniej.

Ubytek ten wynagrodziły sobie Stany Zjednoczone wzrostem wywozu nierogacizny i wieprzowiny, który wynosił w r. 1889 3·5 mil. cent. metr., a zatem o 37% więcej od przecięcia ostatnich 25 lat.

Bilans ostateczny wywozu wszystkich płodów rolni-

czych ze Stanów Zjednoczonych wykazuje nadwyżkę wywozu wartości:

w r. 1889 371 milionów złr.
w r. 1888 383 „ „

Z sumy tej wypada 116·5 mil. złr. na pszenicę, 63 mil. złr. na bydło i na wołowinę, 132·4 mil. zł. na nierogaciznę i wieprzowinę. Do europejskich portów przychodzą ciągle tuczne woły z Ameryki i w okrętach zaopatrzonych w lodownie chodzą do Anglii regularne transporta świeżego mięsa z Północnej i Południowej Ameryki oraz z Australii.

Amerykańska konkurencya rzuca się na nowe pola, zagraża bowiem obecnie kulturze chmielu w Europie; wartość nadwyżki wywozu w obrocie chmielem wynosi bowiem 3·8 mil. złr. Olbrzymi wzrost wykazuje wywóz kukurudzy. Wywóz sera i margaryny także rośnie.

Wywóz pszenicy z Australii w r. 1888 wynosi wedle Pawła Müllera 0·5 mil. cent. metr., wywóz zboża z Rumunii zaś szacują na 75 mil. złr.

Niestety ani te zatrważające daty, ani nie uchwalony dotychczas z powodu oporu Meksyku i Rzeczypospolitej Argentyńskiej, wielce jednak mimoto groźny projekt Unii panamerykańskiej, ani zalecający protekcyę a względnie prohibicyę manifest prezydenta Harrissona z dnia 3. grudnia 1889 r., ani nawet tak bezwzględne naruszenie międzynarodowego prawa handlowego, tak bezpośrednia prowokacya, jak bill Mac Kinley'a, nie zdołały skupić rozstrzelonych sił produkcyi europejskiej do wspólnej obrony i represyi.

Ta bierność Europy, ten rodzaj apatyi i fatalizmu, z którym rozbijając siły w razie połączenia nader wydatne, zdaje się ta część ziemi z bezradnością na łaskę i niełaskę Ameryki, nie wzbudzają wcale otuchy w zwolennikach ligi cłowej. Uzasadnioną jest też obawa, że Europa dopiero wtedy zdobędzie się na energiczne działanie, kiedy jej import wyprą z Ameryki, kiedy targ amerykański nie będzie już do odzyskania, kiedy zaś wszystkie rynki Europy zagarnie w większej jeszcze aniżeli dziś mierze amerykańska produkcya.

Wtedy to dopiero zwycięży przekonanie, że oderwane kroki poszczególnych państw nie zdołają powstrzymać wykonywanych z konsekwentnym planem zamachów na naszą produkcyę. Przymierze cłowe, do którego się jednak — *utinam falsus sim vates* — pójdzie przez rózgi dotkliwych przesileń, nie będzie miało wówczas po ustaleniu niekorzystnych dla nas warunków, tego dobroczynnego wpływu i tej wartości, jaką mogłoby mieć dzisiaj.

Zobaczmy teraz, czy w poszczególnych krajach Europy są pewne dane, na których w dążeniu do ligi cłowej oprzećby się można.

Gdyby chodziło o wykazanie korzyści ligi dla tychże krajów, zadanie byłoby nader łatwem. Często jednak w zaślepieniu korzyści, albo się nie widzi albo widzieć nie chce, a złą oddałoby się usługę sprawie ligi, która niewątpliwie ma przyszłość, lubo w dalszem polu, aniżeli to dziś twierdzono, gdyby się przymrużyło oczy na fakta, które lubo nie pożądane, lubo z mylnych zdań wypływają, zawsze jednak pozostają faktami. W sprawach ekonomicznych, więcej jeszcze aniżeli w innych działach nauki, chłodna trzeźwość i ścisła rachuba z faktami jest wskazaną. Nie wiem czyli też będzie w mocy zwolenników ligi, usunąć trudności, które we Francyi podlegająca sztucznym podnietom opinia publiczna dla ligi cłowej ciągle mnoży. W obec prądu bezwzględnie prohibicyjnego, który zawładnął Rzecząpospolitą francuską, przy niezbyt daleko sięgającym widnokręgu ekonomicznym niektórych jej trybunów, zdoła się dopiero wtedy przełamać wstręt tego państwa do przystąpienia do ligi, jak dotkną Francyę zgubne skutki dzisiejszego szału. Nie brak wprawdzie Francuzów, którzy wychodząc z punktu widzenia korzyści Francyi, jasno rzecz widzą, liga cłowa miała też we Francyi gorących i wymownych zwolenników. Na działalność hr. de Leusse w tym kierunku wskazał już szan. hr. Ledebur w swej zajmującej mowie. Obok hr. de Leusse, podejmował także wielce we Francyi poważny redaktor „Journal des Economistes“ Molinary, podróże agitacyjne po Francyi, Belgii i w Szwajcaryi w celu poparcia ligi cłowej, Leroy-Beaulieu, Girardin i Pascal Duprat przyjmowali myśl tę w zasadzie, pragnęli jednak ligę ograniczyć na kraje latyńskie. Na posiedzeniu Towarzystwa ekonomicznego paryskiego z d. 5. lutego 1879 bronili gorąco ligi cłowej środkowo europejskiej Józef Garnier, Courtois i Coq. W ostatnich czasach zaś usiłował wpływowy poseł Siegfried rzecz przenieść z pola teoretycznego na praktyczne.

Pomimo powagi rzeczonych przyjaciół tego projektu, nie udało im się, jak się właśnie świeżo we Francyi od jego zwolenników dowiedziałem, dla myśli tej pozyskać popularności i uczynić ją bezpośrednio aktualną.

Korzyści ligi dla Francyi są niezbite. Pomimo postępu rolnictwa we Francyi, nie była Francya w stanie w latach 1884—9 obejść się bez importu ziemiopłodów, drzewa i bydła rzeźnego. Import ziemiopłodów wynosił w latach 1884–9 wartość 163, 116, 131, 144, 187 i 186 milionów złr. Import drzewa 92, 79, 71, 92, 82 mil. złr., import bydła 60, 53, 41, 23, 22. 16·5 mil. złr. Ze względu na wyludnienie wielu okolic Francyi z powodu emigracyi i osiadania ludności wiejskiej po miastach, nie jest Francya w stanie bez zaniedbania bogatego przemysłu i słynnej kultury wina, zaopatrzyć ludności w chleb, baraninę i drzewo, musi też sprowadzać z innych krajów dziesiątą część francuskiej produkcyi. W latach 1884—9 wynosił import obcej pszenicy do Francyi 8, 10·1, 10·5, 6·5, 7·1, 9, 11·3 mil. cent. metr., w r. 1888 wynosiła nadwyżka importu baranów do Francyi 1·5 mil. sztuk, nadwyżka importu wołów zaś 18 000 sztuk przy sumie importu 74 000 sztuk. Na chleb Francyi obok domowej produkcyi, złożyły się w r. 1888 Ameryka w proporcyi 15%, Indye 9%, Algier 6%.

Liga cłowa w odniesieniu do rolniczej produkcyi francuskiej sprowadziłaby jedynie tylko zmianę, co do krajów, które importują, pozostawiając niezmiennym sam fakt importu i jego przeciętną ilość. Przemysł francuski otrzymałby zaś w zamian za ustępstwa dla surowej produkcyi wyjątkowo niskie cła na granicach państw środkowej Europy, cieszyłby się też znaczniejszym odbytem.

Nie przeczę wcale, że rynek francuski ma dla Austryi pewną wartość. W latach 1883—8 wynosił wywóz z Austryi do Francyi wartość 72·4. 55·3, 55·2, 53·9, 44·5 i 57 mil. złr. W r. 1887 wywiozła Austrya do Francyi za 2 mil. złr. ziemiopłodów, za 3·6 milionów baranów i baraniny, za 2 mil. złr. świeżego i solonego mięsa. za 2·2 mil. złr. skór, za 0·6 mil. złr. owoców, za 1·1 mil. złr. jarzyn i za 22 mil. złr. drzewa. W r. 1889 wzrósł nietylko austryacki wywóz mięsa do Francyi, ale także i ilość baranów; w pierwszym kwartale r. 1889 wywieziono ich do Francyi 83 000 sztuk, podczas gdy w pierwszym kwartale r. 1888 ilość wywozu wynosiła jedynie 41 000 sztuk.

Stwierdzić jednak należy, że i wartości, jaką ma dla Francyi rynek austryacki, lekceważyć sobie nie można. Statystyka francuska myli się też, szacując francuski wywóz do Austryi na 10—14 milionów złr.; mieszkający w Paryżu przemysłowcy austryaccy twierdzą bowiem, że za sumę o wiele od 14 mil. złr. wyższą kupuje Austrya towary w trzech jedynie magazynach paryskich „Louvre“, „Magazin au bon Marché i „La belle Jardinière“. Przeważna część eksportu Francyi do Austryi kryje się bowiem w cyfrach wywozu Francyi do Szwajcaryi i do Niemiec oraz w transporcie morskim, uchodzi przeto uwagi statystyków i wywozi w rzeczywistości 3—4 razy więcej, aniżeli w obliczeniach francuskich statystyków. W razie zgodzenia się Francyi na niskie cła na rzecz austryackiej surowej produkcyi, mógłby wywóz Francyi do Austryi przybrać o wiele większe rozmiary.

Francya daje się uwodzić złudzeniu, uważając w art. 11. traktatu frankfurtskiego, który jej prawa państwa najbardziej uprzywilejowanego poręcza, rodzaj zabezpieczenia przeciwko wszystkim niebezpieczeństwom handlowi Francyi za granicą zagrażającym. Jedno poruszenie na szachownicy polityki taryfowo-kolejowej, zdoła bowiem wyprzeć Francyę z targu środkowo-europejskiego, nie naruszając bezpośrednio traktatu frankfurtskiego; a choć tego rodzaju środków represyi dopiero w ostateczności chwytać się należy, Francya tak opozycyą przeciwko lidze cłowej, jak i pogróżkami wyjątkowej zniżki ceł dla zboża rosyjskiego a wreszcie przesadnem zastosowaniem systemu ochronnego, pcha do nich środkową Europę. A nawet tacy senatorowie i posłowie francuscy, którzy zdają sobie sprawę ze złych skutków ultraprotekcyjnego prądu milczą, obiecali bowiem solennie wyborcom, tak do ligi cłowej jak i do traktatów handlowych nie dopuszczać. Obecnie zamierzają we Francyi ustanowić dwie taryfy cłowe, jedną bezwzględnie prohibicyjną, drugą zaś, którąby przyznawano jedynie tylko za przywileje dla towarów francuskich, którąby jednak była wyższą od dzisiejszej i tak wyśrubowanej taryfy normalnej.

W namiętnej agitacyi przeciwko traktatom handlowym, przepominają niektórzy politycy francuscy, że właśnie w okresie 1860—1881 za czasów panowania wolnohandlowych traktatów, handel zagraniczny francuski wzrósł z 1·9 na 4·2 miliardów złr., a zatem o 55%, od zaprowadzenia ochronnej taryfy powszechnej zaś w r. 1881 aż do r. 1888 spadł na 3·6 miliardów złr., czyli o 14%, nawet wyjątkowy rok wystawy 1889, wykazuje jedynie tylko handel zagraniczny 3·9 miliardów, a zatem o 7% mniej, aniżeli w r. 1881. Obok tego spostrzegać się daje w bilansie z r. 1888 nadwyżka importu nad eksport w kwocie 430 mil. złr., w r. 1889 zaś 263 mil. złr., a zatem rezultat bierny.

Podnoszą ciągle we Francyi szkody w skutek wojny cłowej z Włochami włoskiemu handlowi zadane, nie bacząc wcale na tę okoliczność, że w obec mniejszych wprawdzie ale zawsze bardzo znacznych szkód, na jakie zerwanie stosunków z Włochami naraziło handel francuski, słabą jest pociechą, że niekorzyść Włoch jest jeszcze większą. Wojna ta przyniosła pożytek Anglii, Szwajcaryi, Niemcom i Belgii, które zastąpiły Francyą w przeważnej części na targu włoskim. Dalsze projektowane we Francyi utrudnienia na drodze zagranicznego handlu, w trzech kierunkach dotkną samą Francyę, najpierw zredukują wywóz francuski, potem podniosą ceny surowych produktów, dla przemysłowców niezbędnych a z zagranicy sprowadzanych, po trzecie podwoją w znacznej mierze niezbędne środki żywności.

W Niemczech nie widać przynajmniej słusznego ocenienia niekorzyści, którą bierny bilans handlowy z nadwyżką importu ponad eksport w kwocie 52·3 mil. złr., a obok niego brak proporcyi pomiędzy szybkim rozwojem przemysłu a powolnym wzrostem wywozu, państwu przynosi. Środki dążące do ograniczenia obcej konkurencyi sprowadziły znaczne podrożenie żywności np. od stycznia do listopada 1889 podrożał w Monachium funt cielęciny o 20 fen., a funt wieprzowiny o 10 fen., sztuka wołu podrożała przeciętnie o 30 złr. a w skutek podniesienia cen karmy dla bydła, cena litra mleka w Berlinie poszła w górę o 2 fen., co w ludności wielkie wywołuje rozgoryczenie.

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości z Oddziałów.

Protokół

z 54 Walnego Zebrania stanisławowsko-bohorodczańsko-nadwórniańskiego Oddziału Towarzystwa gospodarsk. galic.

odbytego d. 11. września 1890 w Stanisławowie.

Obecni: Przewodniczący Wny Z. Jaroszyński, zastępca Wny A. Czołowski.

Członkowie Wni pp. Burzyński, Regenstreif, Doschot, Popławski, Rodakowski, Zbyszewski, Szeliński, K. Ożegalski, Bykowski, Jaśkiewicz, Budziński i Stanisław Kosowski. Jako goście dr. Krzysztofowicz prezes kołomyjskiego Oddziału, baron Edwin Hohendorf, W. Morgenbesser, sekretarz Komitetu.

Wny Przewodniczący zagaja posiedzenie o godz. 10½, tłomacząc, że porządek dzienny nie mógł objąć przekazanych na ostatniem posiedzeniu prac z tego powodu, że Rada Oddziału ma obowiązek przyjmować i współuczestniczyć przy obecnie odbywających się w naszem mieście obradach pokrewnego nam Towarzystwa Kółek rolniczych,

że nadto począwszy od godz. 2. po południu rozpocznie się premiowanie przy wystawie przeglądowej bydła, do zwiedzenia której to wystawy szan. Członków zachęca; wreszcie wita w imieniu Oddziału trzech przybyłych na posiedzenie gości, również jak i nowo przyjętego członka Oddziału Wgo Zbyszewskiego.

Do składu komisyi sędziów przy premiowaniu zaprasza imieniem Rady Oddziału Wnych pp. Doschota, Rodakowskiego, Popławskiego i Regenstreifa, zawiadamiając, że nadto zaproszeni zostali do tej czynności Pp. Cielecki i Gniewosz, jako delegaci Komitetu, a na ewentualnego zastępcę członka komisyi, zaprasza Wgo Zbyszewskiego.

Wny Czołowski odczytuje protokół z ubiegłego Walnego Zebrania, który po kilku objaśnieniach ze strony przewodniczącego co do prac nie przekazanych, Zgromadzenie bez zmiany zatwierdza.

Wny Morgenbesser odczytuje pisma c. k. Namiestnictwa, dotyczące dostaw zboża dla armii i objaśnia uznaną potrzebę zajęcia się tą sprawą i korzystania z nadarzającej się możności dostarczania potrzebnego zboża przez producentów. Zapowiada przytem, że Komitet wkrótce zwoła w tym celu ankietę złożoną z wybitnych producentów do Lwowa, a tam zapewne odpowiednio sprawa się ułoży.

Wny Czołowski przypominając, że tą sprawą już nieraz Oddział się zajmował, sądzi, że w Stanisławowie najodpowiedniejszą instytucyą do zcentralizowania ofert producentów zbożowych byłaby Spółka handlowo-rolnicza, która to akcyę podejmie.

Wny dr. Krzysztofowicz zawiadamiając, iż Oddział kołomyjski także sprawę dostaw dla armii niejednokrotnie omawiał, mniema, iż korzystnem byłoby porozumieć się co do wysokości jednolitej ceny, na którą wszyscy producenci mogliby się zgodzić. Prosi jednocześnie, by Oddział kołomyjski był zawiadomionym, w razie potrzeby, dopełnienia oferowanej a niewystarczającej ilości zboża, potrzebowanej dla Stanisławowa, by i tamtejsi producenci mogli w dostawie wziąść udział. W dalszej dyskusyi zabierają głos Wni Czołowski, Burzyński, Doschot, Budziński, baron Hohendorf, omawiając obecnie istniejące ceny jakoteż możliwą fluktuacyę takowych i trudności oznaczenia ceny oferty z góry. Po wyczerpaniu dyskusyi okazuje się, że należy ostateczną decyzyę powziąść po zebraniu się zamierzonej ankiety we Lwowie, a gdy nikt specyalnego wniosku nie stawia, przewodniczący wyraża mniemanie, iż rzucone tu myśli, niezawodnie podjęte i zużytkowane zostaną przez biorących udział w zamierzonej ankiecie. Poczem, zapraszając obecnych do udania się na odbywające się już posiedzenie Kółek rolniczych a następnie na wystawę bydła, dziękuje obecnym za wzięty udział w obradach i zamyka posiedzenie o godz. 12 w południe.

O godzinie 2. po południu komisya sędziów zajęła się przeglądem i ocenieniem bydła włościańskiego, wystawionego na placu Mickiewicza, przy licznej obecności gości ze zjazdu Kółek rolniczych, poczem Wny Jaroszyński jako przewodniczący miejscowego Oddziału wręczył w obecności wiceprezesa Towarzystwa gospodarskiego, Wgo Augustynowicza, zasłużonemu hodowcy Wnemu Grzegorzowi Głuchowskiemu medal srebrny, przywieziony od Komitetu Towarzystwa, przez wiceprezesa Augustynowicza, w uznaniu zasług przez Wgo Głuchowskiego w znamienitym chowie bydła położonych, podnosząc te zasługi w stosownej przemowie.

Wiceprezes Towarzystwa Wny Augustynowicz ze swej strony wyraził uznanie Komitetu dla zasług Wgo Głuchowskiego, który w kilku słowach wyraził swą wdzięczność za uznanie, jakie go spotkało.

Następnie przewodniczący komisyi sędziów Wny Cielecki odczytał listę premiowanych włościan, zaznaczając na wstępie, iż pierwszą nagrodę sędziowie przyznali księdzu Walnickiemu, który jednak zrzekł się jej i przyjął tylko dla sług swoich wyznaczone przez sędziów premie. W miarę odczytywania listy, przewodniczący Wny Jaroszyński wręczał każdemu wystawcy przyznane premie obok słów uznania za wytrwałą pracę.

Z przemysłu domowego wystawione były tylko roboty koszykarskie z Wiązownicy i haftowane serwety i ręczniki; z przedmiotów wystawionych, koszyki w większej części rozkupione zostały.

Ogólne wrażenie odniesione przez widzów i skonstatowane przez członków miejscowego Oddziału, da się streścić w ten sposób, że wystawy przeglądowe od pewnego czasu w Stanisławowie urządzane, wielce się przyczyniają do rozwinięcia zamiłowania u włościan do chowu bydła, które mimo iż po ubiegłym ubogim w paszę roku, mniej może przedstawiało się licznie i okazale w zewnętrznym wyglądzie jak lat ubiegłych, to jednak cechy rasowe bydła coraz to się stają liczniejszemi i powszechniejszemi po oborach zagród włościańskich. Pierwszy raz zainaugurowana wystawa przemysłu domowego, nie była licznie obesłaną, bo i czas jesienny nie jest dla niej odpowiednim, z powodu iż wyrobione podczas zimy prace, na wiosnę już są wysprzedawane i wreszcie za mało rozpowszechnioną być mogła pomiędzy włościanami wieść o tej wystawie, by ją obesłali. Zawsze ta pierwsza próba okazała się wielce pożyteczną, tak zapoznając ogół z wyrobami domowego przemysłu, jak i ułatwiając zbyt onych, a gdyby można było i dla tego działu wystaw wyrobić zachęcające premie, to takowe niezawodnie przyczyniłyby się do rozwoju i tej gałęzi przemysłu tak bardzo w kraju potrzebnego.

Stanisławów 11. września 1890 r

Kazimierz Ożegalski. Przewodniczący
Zygmunt Jaroszyński.

Zaproszenie.

Dnia 29. października r. b. o godzinie 1. po południu w sali Rady powiatowej w Rohatynie, odbędzie się Walne

Zebranie Oddziału rohatyńskiego c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. na którem porządek czynności następujący:

1) Przedstawienie i przyjęcie nowych członków.

2) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.

3) Odczytanie okólników i pism nadesłanych do Rady Oddziału.

4) Sprawozdanie z doświadczeń lub prób gospodarskich z nawozami sztucznymi.

5) Zbiór uwag i spostrzeżeń tyczących się paszy i używania kartofel na karmę dla inwentarza.

6) Sprawa klęski gradowej w powiecie rohatyńskim.

7) Wybór członków do Rady Oddziału na dalsze trzylecie.

8) Wybór komisyi dla sprawdzenia kasy i rachunków Oddziału.

9) Wnioski pojedynczych członków.

10) Losowanie przedmiotów gospodarskich zakupionych z funduszów Oddziału między obecnych a nie zalegających z wkładkami członków.

O czem zawiadamiając, upraszamy wszystkich P. T. Członków o liczny i czynny udział.

Z Rady Oddziału rohatyńskiego c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Rohatyn d. 4. października 1890.

Sekretarz
Feliks Rożański.

Przewodniczący
Jakób Bittner.

Premiowanie na wystawie rolniczo-leśniczej we Wiedniu 1890.

Dnia 1. paźdz. odbyło się premiowanie chmielu, nadesłanego na szczegółową wystawę chmielową. Ocenianie było bardzo ostre, a Galicyi przyznanem zostało po Czechach pierwsze miejsce. Co do pojedynczych naszych wystawców, przyznano medale pp. Milleret-Weiglowi z Żornisk, Pawlikowskiemu z Czudca, Kukurewiczowi z Toporowa, Lazysz-Niedzielskiemu z Śledziejowic, Szybalskiemu z Morawicy i Szkole czernichowskiej.

Dnia 6. października odbyło się w pawilonie cesarskim uroczyste rozdanie nagród przez ministrów rolnictwa i handlu. Z Galicyi otrzymali nagrody:

W grupie I. produktów rolniczych: hr. Ferdynand Hompesch w Rudniku, srebrny medal Wystawy; Bank rolniczy we Lwowie, dyplom uznania.

W grupie II. produktów przemysłu rolniczego: Józef Thom i syn właść. młyna parowego we Lwowie, dyplom honor.; ks. Adam Sapieha w Krasiczynie, srebrny medal Wystawy; Seeling Ludwik, dyrektor dóbr arcyksięcia Rainera w Izdebniku, srebrny medal;

W grupie III. produktów i narzędzi leśnych; hr. Roman Potocki w Łańcucie, srebrny medal.

W grupie IV. myśliwstwa: Dzikowski Alfred we Lwowie, srebrny medal; Zontak Wład., dyrektor muzeum hr. W. Dzieduszyckiego we Lwowie, dyplom uznania.

W grupie V. uprawy wina: książe Leon Sapieha, medal bronzowy;

W grupie VI. rybołowstwa: br. Aleksander Gostkowski w Tomicach, dyplom honorowy; Gasch Adolf w Kaniowie, srebrny medal;

W grupie VII. pszczelnictwa: ks. Leon Sapieha, dyplom uznania.

W grupie X. maszyn i przyrządów rolniczych; hr. Potockiego cukrownia w Sędziszowie, dyplom uznania.

W grupie XII. przemysłu domowego: księżna Marya Czartoryska w Wiązownicy, dyplom honorowy; muzeum hr. Wł. Dzieduszyckiego we Lwowie, dyplom honorowy; Fedorowicz Wład. w Toustem, dyplom uznania; Spółka huculska w Kołomyi, dyplom uznania; Spółka ślusarska w Świątnikach, dyplom uznania; Spółka kowali w Sułkowicach, dyplom uznania; I. Grynszpan w Andrychowie, dyplom uznania; Szkoła wsnycerska Zakopanem, dyplom uznania; Spółka powroźników w Radymnie dyplom uznania.

Wiadomości bieżące.

Zużycie kainitu. Izba handlowa w Halberstadt ogłosiła w ostatniem swem rocznem sprawozdaniu zajmujące daty o zużyciu kainitu przez rolników. W r. 1889 zużyto 2634507 cent. metr., z czego na Niemcy przypada 1503417, na obce kraje 1131089; w r. 1888 zużyto 2472973 c. m., z czego na Niemcy przypada 1052368, na obce kraje 1420605. Z liczb tych widać, że zużycie zwiększyło się bardzo znacznie, ale w Niemczech, obce kraje bowiem pobrały mniej o 289516 c. m. Przypisują to wysokim taryfom transportu okrętowego, jakie na początku roku 1889 panowały. Co do wzrostu zużycia kainitu przez rolników niemieckich, podaliśmy w pierwszem tegorocznem półroczu „Rolnika“ str. 94 daty, zgodne zupełnie ze sprawozdaniem Izby halberstadtskiej.

Nowa roślina pastewna. W szląskim „Landwirth“ inspektor ogrodowy B. Stein w Wrocławiu podaje, że groch nadmorski *(Pisum maritimum Lin.)* nadaje się do uprawy jako roślina pastewna, grubawe a soczyste jego liście bowiem spasane bywają bardzo chętnie przez bydło. Na zaletę tej rośliny przytacza, że jest trwałą, niewybredną, rosnącą na wydmach wybrzeży morza bałtyckiego i niemieckiego, pokrywając je kępami i ustalając piaski; znajduje się na wybrzeżach Norwegii, Finlandyi, sięgając nawet Islandyi, oprócz tego na wybrzeżach Belgii, Francyi i Hiszpanii; z naszej strony dodamy nawet, Istryi. Z tego rozległego rozsiedlenia wnosi, że powinna się wszędzie udawać, a jako roślina wybrzeżowa, nadawać się będzie na grunta piaszczyste, zasilane taniemi solami potasowemi. Jak się raz rozkorzeni, trwać będzie latami. Wszystko to piękne, ale nie oparte na doświadczeniu tylko na przypuszczeniu, tem mniej uzasadnionem, że sam p. Stein nadmienia, że w botanicznych ogrodach nie świetnie rośnie. Zdaje się, że pan Stein był w kąpielach morskich i widział tam ów groch

(raczej groszek) spasany przez jakąś głodną krowę, nie pogardzającą niczem, nawet twardą wydmuchrzycą i to go spowodowało do zalecenia tej rośliny — wątpimy jednak o dobrym skutku. Groch nadmorski rośnie w jałowym piasku nadmorskim w klimacie różnym od kontynentalnego i jesteśmy przekonani, że na piaskach wśródlądowych wcale udawać się nie będzie, a gdyby zresztą pod wpływem słonych soli potasowych i rósł, to wielkie pytanie, czy ziele jego, zaledwie 40 *cm* wysokie, opłaci koszta nawozu.

Hodowla węgorzy w sadzawkach. Towarzystwo rybackie w Ulm założyło przed rokiem w swoim zakładzie rybackim małą sadzawkę, zasilaną odpływem ze stawków pstrągowych. Do sadzawki tej dano oprócz narybku karpiowego także narybek węgorzy, ażeby się przekonać, czy też węgorze nie dadzą się w taki sposób hodować. Próba dowiodła, że węgorz nawet w najmniejszej sadzawce nietylko żyć może, ale się i rozwija, z czego dalej wnioskować można, że hodowli węgorzy należałoby więcej uwagi poświęcić, jak to się dotąd w ogóle czyni, tembardziej, że węgorz zawsze należy do ryb cenniejszych. W Niemczech narybek węgorzowy można sprowadzać za pośrednictwem p. v. Haak, dyrektora cesarskich wylęgarni (kaiserl. Fischzucht-Anstalt) w Hüningen w Alzacyi.

Największymi posiadaczami ziemi w Austryi (Przedlitawii) są według przewodnika, wydanego przez p. M. Proskowetz'a i rozdawanego członkom kongresu rolniczo-leśniczego we Wiedniu, są:

Książe Schwarzenberg	201 600 *ha*
Książe panuj. Lichtenstein	180 000 „
Arcyksiąże Albrecht	119 268 „
Cesarz Franciszek Józef	79 300 „
Arcybiskup Ołomuniecki	54 500 „

W Czechach jest 63 właścicieli ziemskich, z których każdy posiada jedną milę kwadratową (5 754 *ha*), z innych krajów największe latifundya są jeszcze na Morawii i w Galicyi. Fideikomisów posiada Austrya 292 obejmujących łącznie 1 140 193 *ha*.

Zużycie margaryny zwiększa się w Niemczech corocznie i co uderzające, że w zachodnich Niemczech, właśnie tam, gdzie powstały Towarzystwa mleczarskie, margaryny używają coraz obficiej zamiast masła. Nawet już po miasteczkach wschodnich Prus robi margaryna, sprzedawana po 50 fen za funt, konkurencyę masłu wiejskiemu, sprzedawanemu po 60 do 70 fen. za funt. Nadzwyczajne zaś wzmaganie się zużycia margaryny skonstatowano po wielkich miastach i tak np. w Berlinie zużyto margaryny o 50% więcej w r. 1889 niżeli w r. 1888, zużycie zaś w r. 1889 przedstawia poważną cyfrę co najmniej 300 000 centnarów cłowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 11. października 1890.

Ceny się utrzymują z powodu braku gotowego towaru, popyt znaczny.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	7·50	do	8·—
Żyto gotowe	5·65	„	6·—
Owies obroczny	6·25	„	6·75
Jęczmień	5·75	„	6·75
Rzepak	10·25	„	10·75
Groch	5·50	„	8·—
Wyka	4·75	„	5·25
Bobik	4·75	„	5·25
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilo	120·—	„	140·—
Koniczyna czerwona	45·—	„	55·—
„ biała	—·—	„	—·—
„ szwedzka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10.000 lt. prct. loco st. kol. got.	12·25	„	12·75

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tynecki* Z drukarni „Dziennika Polskiego". Nakładem redakcyi.